

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje
za cały rok w całej Polsce **10 K.**
Numer pojedynczy
20 halerzy.

Biurow Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przekaży, reklamacy itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Należność płaci się z góry,
rocznie lub półrocznie.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
kiedykolwiek czasu; od tego dnia oblicza się należność

Nr. 7.

Niedziela, dnia 15 lutego 1919.

Rok XXXI.

Otwarcie Sejmu polskiego.

W dniu 10 lutego b. r. w Warszawie był ruch niezwykle z okazji otwarcia z tęsknotą oczekiwanego polskiego Sejmu. Ludność już wczesnym rankiem zebrała się na ulicach, wiodących do katedry św. Jana, oraz na ulicach, prowadzących z Belwederu do katedry. Wzdłuż krakowskiego przedmieścia oraz przed katedrą św. Jana pełnił służbę kordon wojskowy. Porządek utrzymywała wszędzie milicja. Przed samą katedrą ustawiono kompanię honorową. Około 10 rano do katedry poczęły napływać cechy ze sztandarami, oraz osoby i instytucje zaproszone.

O 10 przed poł. prezydent ministrów Paderewski, wraz z ministrami przybył do Belwederu, skąd na kilka minut przed 11 wraz z naczelnikiem państwa Piłsudskim, wyjechali w powozach i w samochodach do katedry. Orszak poprzedzał powóz, wiozący szefa kancelaryi cywilnej Dra Cara, oraz adjutanta generalnego. W dalszych powozach jechali ministrowie, następnie samochód, wiozący naczelnika państwa wraz z prezydentem ministrów Paderewskim, w otoczeniu eskorty honorowej wojskowej. Orszak zamykał powóz, wiozący adjutanta.

W międzyczasie podsekretarze rady stanu generalicya, korpus oficerski, misja angielska, misja amerykańska i konsulowie obcych państw, urzędnicy państwowi, delegaci Komisyi rządzącej z Galicyi, członkowie Rady ludowej z Poznańskiego, Śląska Cieszyńskiego, Spłża i Orawy, członkowie Rady kresowej, weszli przez zakrystę do katedry i zajęli miejsca w presbiteryum.

W dalszych rzędach zasiadli delegaci miast Warszawy, Lwowa, Poznania, Wilna, oraz przedstawiciele najwybitniejszych instytucji krajowych, uniwersytetu, politechniki i t. d.

Wkrótce potem przybyli też posłowie sejmowi, którzy zajęli miejsca w głównej nawie. Za posłami ustawili się przedstawiciele instytucji społecznych i urzędnicy państwowi.

W kilka minut po 11 zajechały powozy, wiozące naczelnika państwa, prezydenta ministrów i ministrów. Orkiestra ustawiona przed katedrą powitała przybyłych „Jeszcze Polska nie zginęła”. Ministrowie zasiadli w pierwszych rzędach krzeseł w presbiteryum, obok członków misji angielskiej i amerykańskiej. Naczelnik państwa zasiadł na fotelu, wysuniętym ku ołtarzowi, a obok zajął miejsce prezydent ministrów Paderewski.

Po przybyciu naczelnika państwa rozpoczęła się uroczysta msza święta, celebrowana przez arcybiskupa warszawskiego ks. Kakowskiego w stroju pontyfikalnym.

Okolicznościowe kazanie wygłosił arcybiskup ks. Teodorowicz, który między innymi powiedział:

W dniu dzisiejszym, w tym dniu uroczystym, w którym po raz pierwszy od tylu lat zbiera się polski sejm wolnej, niepodległej Polski, wywołałbym wszystkie duchy przeszłości, duchy tych, którzy w obronie ojczyzny położyli życie. Powiedziałbym do nich: oto idziemy na pierwszy sejm wolnej, niepodległej, zjednoczonej Rzeczypospolitej Wy-

wolałbym duchy tych, którzy polegli pod Samosierrą, tych, którzy zginęli na ziemiach północy, i których kości zabieliły całą Europę. Powołałbym ich, by zobaczyli, że świat uznał nieprawość, jaką popełniono na Polsce, dalej duchy tych, którzy w r. 1831 w obronie ojczyzny, nie patrząc na swoje siły, ruszyli do walki, duchy męczenników z r. 1863, którzy chcieli zerwać obróżę niewoli! Zawołałbym do nich: oto wielki dzwón wydzwania oczekiwana i upragniona od dawna chwila! Idźmy na pierwszy sejm polski! Oto głos, który zwiastuje wolność w całej ziemi polskiej! Dziś już wszystko przemineło i niewola nasza się skończyła! Możemy zawołać: skończyła się, spełniła się miara niesprawiedliwości!

Następnie zwrócił się ks. arcybiskup Teodorowicz z serdecznemi słowami pod adresem ludu włościańskiego, mówiąc: Cześć ci polski chłopie. Tyś jest tem zdrowem sercem narodu, na którego wszyscy dotąd patrzymy, który nie dał posłuchu hasłom obcym i wrogim narodowym ideałom!

Z równie serdecznemi słowy zwrócił się kaznodzieja do przedstawicieli mieszczan, tych godnych potomków Kamińskiego. Niech wszystkie stany i sfery staną zgodnie do wielkiego dzieła odbudowy wolnej, niepodległej, Polski!

W końcu zwrócił się do zgromadzonych licznie posłów z gorącym apelem do pilnej i usilnej pracy dla dobra i szczęścia ojczyzny.

Po zakończeniu nabożeństwa naczelnik państwa wraz z prezydentem ministrów wyjechał do Belwedera.

O 1 po południu odbyło się poświęcenie gmachu sejmowego, który się mieści w byłym instytucie maryjskim przy ul. Wiejskiej. Wielką salę zajęli posłowie, w łóżach, obok miejsca marszałka, zasiadli: naczelnik państwa Pilsudski, prezydent ministrów Paderewski, dalej zasiadli wszyscy ministrowie oraz duchowieństwo.

Poświęcenia sali dokonał ks. arcyb. Dańbor.

O g. 8 wieczór odbyło się w zamku, w salach królewskich przyjęcie, wydane przez naczelnika państwa. Takiego zgromadzenia nie oglądały z pewnością nigdy jeszcze piękne komnaty królów polskich.

Z okazji otwarcia Sejmu został wydany przez Naczelnika państwa dekret w dniu 18

lutego, jako dnia Święta narodowego na ziemiach całej Polski.

W dniu 11 lutego o godzinie 11 przed południem rozpoczęło się pierwsze posiedzenie. Na sali zebrali się posłowie w komplecie. Ławy ministrów zajęli członkowie gabinetu z Paderewskim na czele. W loży dyplomatów zasiadli posłowie obcych państw i misji dyplomatycznej angielskiej i amerykańskiej.

Na trybunę wstąpił naczelnik państwa Pilsudski, witany owacyjnie długotrwałymi okrzykami: — Niech żyje! Owacje trwały przez czas dłuższy, poczem naczelnik państwa odczytał następujące orędzie:

Panowie posłowie!

Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój tryumf w dniu dzisiejszym. Półtora wieku marzeń o wolnej Polsce czekało swego ziszczenia w obecnej chwili. Dziś mamy wielkie święto narodu, święto radości po długiej, ciężkiej nocy cierpienia. W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia czuję się szczęśliwym, że przypada mi zaszczyt otwarcia sejmu polskiego, który znów będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem.

Radość dnia dzisiejszego byłaby po stokroć większa, gdyby nie troska, że zbieracie się w chwili niezwykle ciężkiej. Po długiej, nieszczęśliwej wojnie świat ocali, a z nią i Polska czeka z tęsknotą i upragnieniem pokoju. Tęsknota ta w Polsce dać się ziszczyć nie może; synowie ojczyzny muszą iść, aby bronić granic, zabezpieczyć Polskę swobodny rozwój. (Gucnie oklaski i brawa!). Sąsiedzi nasz, z którymi pragniemy iść w spokoju i zgodzie, nie chcą zapomnieć o wiekowej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najazdu i była ofiarą narzuconej jej obcej woli, przemocy i aili. Nie chcemy się mieszać do życia wewnętrznego, któregokolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, aby pod pozorem chociażby rzekomego dobrodziejstwa naruszono nasze prawa do samodzielnego życia. Nie oddamy ani płędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, aby u szczyplono nasze granice, do których mamy prawo. (Burzliwe oklaski). Dążności naszych sąsiadów sprawiły, że z wszystkimi nimi znajdujemy się obecnie w otwartej wojnie lub co najmniej w stosunkach mocno napiętych.

Jasna strona naszych stosunków zewnętrznych są sąsiadujące się wzięły przyjaźni z państwami ententy. (Okłaski i wołania).

Niech żyje Wilson!) Głęboka sympatya łączyła już dawniej Polskę ze światem demokratycznej Europy i Ameryki, nie szukającym sławy w podbojach i ucisku innych narodowości, ale pragnącym ułożenia stosunków w myśl zasad sprawiedliwości i słuszności. Sympatya ta spotęgowała się, gdy sławne państwa sprzymierzeńców zdruzgotwały ostatnią potęgę naszych ciemleńców i wyzwoliły Polskę z niewoli. (Oklaski). Jestem przekonany, że serdeczne uczucie i niezaprzeczone wspólność interesów z temi państwami uczyni niezbędną dla nas z ich strony pomoc wydatną i skuteczną.

Naród polski przez półtora wieku zmuszony był stosować się do praw, narzuconych przez obce państwa. Nie mogąc formować swego życia według woli własnej, zatracił przez ten okres czasu poczucie prawa i wiary w własne siły. Obdarzeni dziś zaufaniem narodu dać mu macie podstawy do tego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej polskiej, na tej podstawie utworzyć rząd, oparty o prawo, przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa przez was uchwalone będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej ojczyzny polskiej. Polska, otoczona zewsząd przez wrogów, posiadać musi armię, któraby mogła sprostać swoim ciężkim zadaniom. Macie poprzeć i rozwinąć rozpoczętą budowę wojska, tak, aby ojczyzna, osłonięta pierścieniem żołnierzy, mogła się czuć bezpieczna i przeświadczona, że honoru jej i praw broni silnie i dobrze wyposażona armia. (Oklaski i okrzyki: Niech żyje wojsko!)

Wreszcie zwrócić panowie niechybnie baczną uwagę na niedomagania naszego życia gospodarczego, upośledzonego przez gospodarkę obcych, zrujnowanego silnie przez wojnę i okupację. W tej dziedzinie należyte uregulowanie spraw zjawiającego się w upadku przemysłu, niezbędnych reform agrarnych (Burzliwe oklaski) w duchu postępu wolnych demokracji Zachodu, tworzy zdrowe podstawy dla siły duchowej narodu i dla całej dalszej budowy jego przyszłości.

Życząc panom powodzenia w trudnej i odpowiedzialnej pracy, ogłaszam pierwszy sejm w wolnej, zjednoczonej Rzeczypospolitej za otwarty.

Powołuję najstarszego z panów posłów Ferdynanda Radziwiłła do objęcia tymcza-

sowego przewodnictwa. (Długotrwałe oklaski i okrzyki: Niech żyje Piłsudski)

Po odczytaniu orędzia naczelnik państwa opuścił salę obrad sejmku, a równocześnie poseł Ferdynand Radziwiłł, jako przewodniczący z wieku, zajął miejsce na trybunie marszałka i zagał posiedzenie sejmku, poczem posła Niedziałkowskiego i ks. Kaczyńskiego powołał na sekretarzy. Następnie poseł Niedziałkowski odczytał dekrety, wydane przez rząd na podstawie ustawy tymczasowej.

Wkońcu przewodniczący zaprosił na posiedzenie konwent seniorów, na którym zatwierdzono sprawę wyboru komisji dla sprawdzenia mandatów i posiedzenie zamknął, oznajmiając, że o terminie następnego zawiadomi.

PRENUMERATĘ

należy przesyłać przekazem pocztowym. Rozpocząć można ją każdego czasu.

Słowo do Przyjaciół.

Nigdy i nigdzie ani nie napisałem słowa, ani nie powiedziałem przeciw tworzeniu armii polskiej. Przeciwnie, przemawiałem i pisałem w „Przyjacielu“ za potrzebą wojska dla obrony Ojczyzny. Byłem i pozostanę zawsze przeciwny, temu, aby wojska używano do maltretowania ludności na żądanie magnatów (np. w Tarnobrzegu), a tak samo jestem i będę zawsze przeciwny temu, aby jakiś generał na własną rękę, czyli bezprawnie, wydawał rozkazy powoławcze. Dobro Ojczyzny wymaga tego stanowczo, aby panował porządek prawny, gdyż bezprawie i samowola tylko do zguby prowadzą.

Tak samo nigdy i nigdzie, ani słownie ani piśmiennie, nie odradzałem placenia podatków na potrzeby Polski. Owszem, jestem za tem, abyśmy wszyscy punktualnie płacili daniny państwowe, albowiem od tego zależy w wysokim stopniu dobra gospodarka państwowa, czyli społeczna. Ale w imię szerzenia miłości Ojczyzny, byłem przeciw temu, iżby rząd polski ściągał owe podatki, które nawet wrogi rząd austriacki był zmuszony odpisać, czyli przekreślić w latach 1914, 1915 i 1916 na terenie zrujnowanym przez działania wojenne.

Taka jest prawda. Tymczasem gazety księzo-pańskie, a osobliwie hrabski najmita „Kuryer Codzienny“ w Krakowie głosi, że ja przeszkadzam tworzeniu wojska i ściąganiu podatków. Czynią to wrogowie ludu w tym celu, aby wzbudzić społeczeństwo przeciwko mnie i w ten sposób uniemożliwić mi działalność. Przez jakiś czas dawali mi spokój, licząc iż już przed wojną rozbili mnie i ubezwładnili. Ale teraz, gdy wybory wykazały, iż żyję i działam, i brać chłopską pod znanym sztandarem do zwycięstwa prowadzę, zawyły przerażone wszystkie księzo-pańskie pieski. Teraz osobliwie, na wstępie do obrad sejmowych, zależy wrogom ludu na tem, aby mi utrudnić działalność i zamknąć przystęp do posłów chłopskich.

I nie można zaprzeczyć, że ta rachuba, osobliwie klerykałów i wszechpolaków odnosi pewien skutek. Jest dużo łatwowiernych ludzi, którzy w owe kłamstwa „Kuryerków“ wierzą i oburzają się na mnie. Na wiecu n. p. w Krakowie jeden z takich uwiedzonych krzyknął „powiesić Stapińskiego“, a naganiołczom księzo-pańskim aż się oczy zaiskrzyły z radości, że takie owoce wydaje ich posiew. Biedota, dla której obrony poświęcam trudy, podburzony przez pacholków szlacheckich, gotowa mnie kamienować.

Taki jest mój los od trzydziestu lat, jak zacząłem działalność publiczną. Wiem, że tak będzie i nadal, tem gorzej, im bardziej wrogowie ludu będą zagrożeni przez postęp ludu. Magnaci, którym chcemy odebrać ich obszary, mają dużo pieniędzy, więc mogą sobie wynająć dużo gazet i dużo pisarzy paszkwilantów, a nawet i zbirów do odebrania mi zdrowia. Na to niema rady. Gdybyśmy mieli gazetę codzienną, tobyśmy mogli codziennie odpowiadać i w ten sposób paraliżować skutki wrogiej roboty. Niestety, nie stać mnie dotąd na założenie gazety codziennej.

Piszę o tem, bo wiem, że i Wy Przyjaciele cierpicie często niemało przez owe oszczerstwa. Różni głupcy szydą z Was, mówiąc, „oto wasz przewodca!“ Ale jak już powiedziałem, na to niema rady. Gdybym nawet ustąpił z widowni i kto inny objął przewodnictwo, to tak samo będzie poniewierany, jeżeli będzie tak samo, jak ja, zwalczał wrogów ludu. Trzeba więc nam wszystkim tem zawzięciej pracować, abyśmy czem prędzej oszczerców pokonali i pozbyli się udreczeń.

Jan Stapiński.

Kolos reakcyi.

Zadziwił się świat cały wskutek wyniku wyborów w Polsce: Odniosła zwycięstwo reakcyja — czyli wsteczniństwo. Okrzyczane przez „narodowców“ jako gniazda bolszewizmu nawet takie miasta jak Warszawa i Łódź zawsze czerwone, dały tak ogromną ilość głosów kandydatem narodowców, że oni sami nawet musieli być tem zdumieni. Podobnie stało się we wielu wielu okręgach wyborczych i to wstecznikom narodowym przewróciło w głowie.

Im się zdaje, że oni naprawdę tacy mocni. Ich gazety zapowiadają odroczenie rozwiązania sprawy rolnej, rozpoczynają parcelacyę — sprzedaż roli z wolnej ręki, oczywiście za dobrą cenę i dzierżawę tymczasową — na ciężkie czasy z powodu braku robotnika — zbędnych obszarom ziem pomiędzy bezrolnych i małorolnych, również przy jaknajwiększych wygodach dla obszarników. Naczelnik Pilsudski ma złożyć władzę w ręce większości sejmowej, czyli w ręce wsteczników i spełni się ich sen o potędze, rządy nad krajem znowu w zupełności spoczną w ich rękach. Myślą też oni o ugruntowaniu swej władzy. Gazety ich już naprzód wysuwają delikatnie propozycyę mianowania tak zwanych fachowych radców stanu, którzyby bez wyboru wchodziłi w skład Sejmu i byli zarodkiem izby wyższej, mianowanej izby panów, mającej prawo kontroliowania i odrzucania uchwał izby wybranych przedstawicieli narodu. Grunt pod te prawa przeciwludowe „narodowa“ prasa przygotowuje przez bezwzględna krytykę i wysmiwanie zdolności umysłowych i wyrobienia politycznego wybranych posłów, brak u nich fachowego politycznego wykształcenia, brak inteligencyi wogóle — o talentach to i mowy niema, a nagonka ta zachwała i uwłaczająca godności polskiego Sejmu posunięta jest tak daleko, że „narodowcy“ poważyli się połowę wybranych posłami chłopów skwalifikować jako analfabetów, do których, nie wiem dlaczego, salicizmo nawet kilku nauczycieli ludowych.

Z drugiej strony dalej postępuje ze strony gazet wsteczników „narodowych“ najbezwzględniejsza akcyja oszczerza wymierzona przeciwko działaczom ludowym. Jak przed wyborami mieli czelność roznaici „narodowcy“ twierdzić, że my chcemy odebrać chłopom grunta, tak obecnie w zupełnie podobny sposób oczerniają w swoich gazetach działaczy chłopskich i robotniczych, jako szerzących bolszewizm w kraju i agitujących przeciwko wojsku i podatkom. Za to też domagają się „doraźnych sądów“ nad nim, chociażby ci byli nawet posłami na Sejm polski. Dzieje się to dla odwrócenia uwagi społeczeństwa od jaknajszkodliwszej działalności pp. Dmowskich, Grabkich i tow. tak w kraju jak zagranicą, dzięki której dla zadowolenia ich grymasów politycznych leje się na darmo krew w walce z ich przyjaciółmi, których winą kłębka polska w sprawie Śląska, Orawy i Spisza,

**Zakładajcie w każdej gminie
Rady chłopskie!**

a przygotowuje się jeszcze niejedną krwawą dzień i niejedną dalszą kłeska. Dzieje się to też dla odwrócenia uwagi społeczeństwa od własnych swoich „czynów”: sabotażu w urzędach, bojkotowania pożyczki polskiej, zamachu zbrojnego na polski rząd i na ministrów, tworzenia swoich rządów bez liku, co zagranicą nas przedstawiało w jaknajgorszym świetle, a w kraju wywoływało jak największe zamieszanie. „Bohaterów” zbrodniczego zamachu stanu wypuszczono na wolność jak i Niemojewskiego, pomimo obrazy tegoż Sejmu polskiego. Była ta bezkarność uszła uwagą społeczeństwa krzyczy się, że należy za kraty wsadzać i rozstrzeliwać ludowych działaczy za agitację.

Nie dziw, że takiej się wstecznicztwo zwana obozem „narodowym” chwyciło taktyki.

Obłudą przecie i fałsz, a nie co innego, im przyniosły zwycięstwo we wielu okręgach. Ziemiaństwo (konserwatyści) i wszechpolacy, a nawet klerykał wstydzili się pójść do walki z odsłoniętą przyłbicą. Nie było takiej nazwy, nie było takiego hasła, któregoby oni nie nadużyli dla zamaskowania siebie. Kandydowali rozmaite „zjednoczenia” narodowe, ludowe, robotnicze, chłopskie, niewiast, chrześcijańskie katolicko-narodowe i t. p., a wychodzili rozmaitego typu wszechpolacy nieprzyjaciele chłopca i robotnika i nieprzejednani wrogowie klasowej, społecznej polityki pracujących mas ludowych. W Częstochowie naprzykład kandydowali ci panowie jako **robotniczy komitet wyborczy**. Zbalamuceni chłopci i robotnicy podobnym szalbierstwem i obłudą zeszli z drogi, gdyż nie mogli uwierzyć, by ludzkość mogła się zdobyć na tyle bezczelności.

W tem jednak i kruchość podstaw siły wsteczników. Jest to kolos wspinający się coraz to wyżej po barkach chłopskich pod maską utudną a mającą oko chłopca czy robotnika. **Maski w sejmie zdejrzymy z oszustów!**

Wierzmy, że za dni kilka lud przejrzy. Sejmowe posiedzenia, to będzie próba ludowych przekonań. Wystąpią w Sejmie obrońcy ludu i adwokaci pańscy posilkujący konserwatystów i wojujący kler. A wtedy wsteczniczy runą. Im zaś wędrują się wyżej, tem lepiej. Chłopi tylko ruszą się, a kolos ten tak gruchnie sobą o ziemię, że już nigdy, przynigdy nie wstanie.

Nasze szeregł są niezachwiane. **Żołnierz umie walczyć i umie umierać za sprawę.** Chłop zaś i polityk chłopski to żołnierz jako morze potężnej i ogromnej armii ludowej. Na oszczerstwo i błąd mamy jedną odpowiedź: jest nią pogarda. Żołnierz gardzi podłotą.

Do władz kościelnych.

Mnóstwo zażaleń otrzymaliśmy z różnych stron Polski, że wielu księży dokucza ludności za to, iż głosowała za kandydatami „Przyjaciela Ludu”. Tu ksiądz proboszcz tak zagniewany, iż nie chce mówić z parafianami, tam ks. wikary odmawia chrztów, ślubów, pogrzebów.

rozgrzeszeń, ówdzie ks. katecheta mści się na dzieciach szkolnych w różny sposób, gdzieś indziej na kazaniach posuwają się do wymyślenia ludowcom w sposób do żywego raniący.

Apelujemy do władz kościelnych, aby się gęboko nad tem zastanowiły, dokąd taka robota może doprowadzić. Przecież lud nie może się wyrzec swoich sprawiedliwych żądań i dążeń dla widzimisię księdza. Lud wie, że ksiądz ani ziemi chłopom nie da, ani zasiłków, ani odszkodowań wojennych, ani zaopatrzenia inwalidzkiego, ani odzieży dla rodziny, ani żywności. **O to wszystko musi się chłop sam postarać, a nawet jeszcze i księdzu dać i to dużo, bo wszystkie usługi kościelne bardzo podrożyły.**

Lud musi sam dbać o swoją przyszłość i musi zwalczać tych, co go chcą utrzymać **w nędzy i ciemności**. Chłopi-żołnierze zwiedzili dużo krajów, poznali różne narody i przekonali się naocznie, że gdzieś indziej jest inaczej, lepiej niż u nas, więc nie dadzą się już nikomu odstraszyć, ani odwieść z drogi ku lepszej przyszłości. Oni, co przez pięć lat patrzyli nieustannie śmierci w oczy i widzieli nieraz stosy trupów, oni, co całymi dniami stali pod gradem huraganowych grzmotów armat, nie ulegną się słownych docinków, ani bezsilnych pogroźek.

I cóż będzie w takim razie, jeżeli nieroztropni się będą nadal mękać i tak już dość znękanych, ale właśnie dlatego odważnych ludzi? Nad tem powinno się władze kościelne bardzo dokładnie zastanowić i czem rychlej nakazać zaprzestanie tego szarpania już i tak ponad miarę udreżonych dusz ludzkich. Wiemy, że miara cierpliwości już się przebiera. Odpowiedzialność za skutki, jakie mogą nastąpić, to pr--adamy zawczasu, spadnie na księży politykierów. Bóg Wszechmocny i Najsprawiedliwszy dopomoże udreżonemu ludowi.

Przyjaciel Ludu.

Zebrań Główniej Rady Chłopskiej P. S. L. w Krakowie.

W sobotę, 8 b. m., w przeddzień zebrań się sejm w Warszawie, odbyło się w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa Stapińskiego, zebrań świeżo wybranych posłów i Rady Naczelnej P. S. L. W przemówieniach brzmiała radość z tego powodu, że to zaledwie miesiąc pracy agitacyjnej upłynął przy pomocy wznowionego „Przyjaciela Ludu”, a wzrosliśmy w porównaniu z czasem ubiegłym trzykrotnie w liczbę posłów. Tylko brak czasu przeszkodził nam stanąć na czele mas, które żywiołowo garną się pod nasz sztandar, coraz tłumnie, tak, że nawet główni nasi przeciwnicy klasowi, wielkorolnicy panowie, zmuszeni są publicznie wyznać, że prawdziwym, wykładnikiem woli chłopskiej jest „Przyjaciel Ludu”, a nie „Piast”. Mimo potrójnego rządu w kraju, mimo reakcyjnego terroru ze wszystkimi austriackimi praktykami i miano ros-

w pieczenia się klerykałów w agitacyi, mimo wreszcie naszego własnego niedopatrzania i błędów, przeprowadziliśmy 13 naszych posłów. Stronnictwo nasze wyszło naogół z wyborów silne, bo razem z radykalnymi ludowcami z Królestwa stanowił będziemy potężny klub poselski w sejmie, wynoszący około 70 posłów, którzy nie będą, jakby sobie tego życzyli reakcyoniści, pozostawali tylko w opozycyi (jak to bywało za austryackich czasów, kiedy to ludowcy tylko protestowali, a panowie rządili), lecz potrafią w związku z innymi postępowymi grupami także budować.

Imieniem ludowców z Królestwa przemówił ich przywódca, b. minister **Thugut**, dając wyraz radości, że (wbrew puszczykom reakcyi) Ojczyzna się łączy, przez łączenie się bratnich grup politycznych byłych zaborów. **Tak on, imieniem ludowców z Królestwa, jak i szeregiem innych mowców, jeszcze raz stwierdzili nierozzerwalność i jedność organizacyi P. S. L.**

Na porządku dziennym obrad (trwających od 10 rano do 5 wieczór) stały sprawy organizacyjne, program prac sejmowych, reformy rolnej i gminnej. Uchwalono następujące rezolucye: 1) Zebranie Głównej Rady chłopskiej i posłów P. S. L. w Krakowie, uważając oddzielne rządy prowincjonalne: krakowski, lwowski, poznański, cieszyński i paryski za szerzące zamęt i przynoszące największą szkodę dla interesów narodowych Polski — przyjmuje z uznaniem nieobeszanie przez Stronnictwo rządu lwowskiego, t. j. Komisji rządzącej i uchwała podjęcie natychmiastowej akcyi, celem zniesienia odrębnych prowincjonalnych rządów i ich organów.

2) Zebranie wyraża swe największe oburzenie z powodu podstępного zagrabienia Śląska przez Czechów, jako też Orawy i Spiża, które narodowo, etnograficznie i historycznie stanowią składową część Rzeczypospolitej Polskiej, — czyniąc za zaprzepaszczenie tych ziem odpowiedzialnym polski Komitet paryski i jego delegata R. Dmowskiego, — natomiast rzeszy ludowej i robotniczej, jak i garstce żołnierza polskiego, broniącym krwawo tych ziem, zasyla serdecznie podziw i podziękę, — a zarazem żywi nieplonną wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości, która te drogie nam ziemie złączy nierozzerwalnie z Matcią.

Dr. K. Kw.

150 chłopów w sejmie!

Organ demokratów od siedmiu bolesiej „Nowa Reforma”, będąca pismem milionerów, jak Fedorowicz, Zieleniewski i t. d., lamentuje nad niskim poziomem umysłowym Sejmu, czego przyczyną ma być to, że do Sejmu **weszło przeszło 150 chłopów**. Autor artykułu p. t. „Sejm konstytucyjny” zarzuca brak kwalifikacyi i analfabetyzm posłom chłopskim. Może dlatego, że do Sejmu weszło wielu nowych ludzi, którzy dotąd nigdy nie posłowali. Zapewne, że tak, bo wiem, że takich kandydatów nie brano w rachubę, co by nie umieli przynajmniej czytać i pisać.

Dalej idzie tym panom ogromnie o to, że ich wymieszano z ludnością wiejską, że ich, jak powiada, „utopili oświeconą ludność miejską w masie chłopskiej”.

Otóż właśnie szło o to, aby zmieszać tych panów z miasta z chłopem ze wsi, aby im przypomniać, że nie nie są jaśniejsi od chłopca. Panowie demokraci i wszechpolacy brali czasem na swoje listy i chłopów na omastę, i w ten sposób nie jeden z nich prześlizgnął się przy wyborach. A teraz posłom chłopom zarzucają ciemnotę, szarość i t. p. brednie.

Dziwnie słabo są zastąpione inne stany w Sejmie — tak biada dalej autor. Otóż dla nas poecie, że szlachciców-obszarników tak mało będzie w Sejmie, ale z drugiej strony musimy się smuć, że przeszło tylu wszechpolaków i klerykałów, bo ci byli i będą lizuniami szlacheckimi i będą bronić interesów pańskich. Wstyd nas doprawdy, że jeszcze wielu obalamuonych chłopów głosowało na takich wrogów chłopca.

Mają ci panowie strach, że ziemian, czyli obszarników tylko kilku weszło, więc ciemno panom będzie w tym Sejmie, a do tego chłopci tam będą „śmierdzić” i dokuczać panom.

Chwała Bogu dziś chłop może być stawiany w tem samym miejscu, gdzie i ty panie jaśniejszy, boś tak z prochu powstał i w proch się obrócisz, jak i chłop.

Przy końcu autor udowadnia, że Sejm ten nie jest powołany do przeprowadzenia reformy agrarnej, tylko ustaw zasadniczych.

Tu więc strach przebija, by panom dworów nie odebrano. Panie autorze, zdejm swoje czarne okulary, napij się czarnej kawy, a zaraz ci się w głowie rozjaśni.

Józef Fujak, chłop z Jachówki.

Uregulowanie opłat kościelnych.

Jestto może najsmutniejsza, a zarazem i najboleśniej lud dotykająca sprawa opłat za czynności kościelne księżom. Na tem polu wyzysk niestychany, który można porównać tylko z wyzyskiem dzisiejszych paskarzy. Opłaty okrzychanego patentu józefińskiego, z którym nikt się nigdy nie liczył, nic dotąd nie wydano za rządów austryackich, coby ustanowiło granice poboru za śluby, pogrzeby i t. d.

Dzisiaj jest tak u nas: Księża pobierają pewną pensję z kas rządowych, pozatem proboszczowie niemal wszędzie mają większe lub mniejsze gospodarstwa plebańskie, obejmujące miejscami obszar kilkuset morgów.

Budynki plebańskie musi stawiać i utrzymywać parafia. Pozatem kilka razy do roku zbierają tak księża, jak i studzy kościelni daniny pieniężne i w plonach polnych, jakoto: kołody, petyty, za kartki do spowiedzi i t. p.

Za chrzty, śluby, pogrzeby, msze, wypominki i inne czynności kościelne, duszpasterze nasi biorą tyle od swoich owieczek, ile się komu podobą, lub ile tylko ktoś im zanieśie. Nic dziwnego, że strzyżone do gołej skóry owieczki, za-

beczą czasem boleśnie, głosem skargi na straszne garbowanie ich skóry. To co się dziś uprawia, to z małymi wyjątkami zdzierstwo o pomstę do nieba wołające!

Niejeden biedak zadłużyć się musi, aby mieć czym zaspokoić nadmierne wymagania księdza. Kto głosi ludowi, aby się umartwiał i nie przywiązywał do marności tego świata, ten sam kler żyje wprost przeciwnie, opływa w dostatki i wygodę, trunki wylewa obficie, ale nie za kołnierza, używa świata, co się tylko da, i wszelakich uciech. Za dobre życie czeka nagroda, a zatem myślą sobie ci ludzie trzeba jeść i pić dobrze, bo ci, co kiepsko żyją, mają być karani. A Chrystus Pan rzekł: „darmoście wzięli, darmo dawajcie” i „nie miejcie złota ani srebra, ani pieniędzy w trzosach waszych”. Gdzie dziś ta Boska nauka? Kto dziś czynem wypełnia słowo Boże?

A przecież my nie chcemy, aby kapłani za darmo spełniali usługi religijne. Nie chcemy ich wcale pokrzywdzić, bo im także należy się wynagrodzenie za ich pracę. Chcemy tylko tego, aby nas nie obdzierali do ostatniego. Musi się temu zdzierstwu kres położyć przez wydanie osobnej ustawy, któraby regulowała wysokość poborów za spełnianie obrządków kościelnych.

Dwa są na to sposoby. Albo księżom wyznacz się odpowiednią pensję, starcząca na utrzymanie, a za czynności nie braliby nic, lub też ustanowi się taksy, tyle a tyle za ślub, pogrzeb, msze, wypominki. Wszelkie zaś działowizny, jak petyty, należy bezwarunkowo skasować, bo to znów naciąga ludzi, że ten dał za mały snopek zboża, tamten znowu zamato owsa, czy ziemniaków, a zresztą nieładnie wygląda łaźcie księdzu po zebraniu. Posłowie nasi niech sobie wezmą za święty obowiązek załatwienie tej drażliwej sprawy w myśl życzeń ludu, a wtedy i lepsza zgoda zapanuje pomiędzy parafią a księdzem. Każdy będzie wiedział, że to nie ksiądz tylko ustawa lub wymoga.

Kaźmierczak Józef.

O ŚLĄSK!

Przed sąd ludu oddać złodziejców narodu!

Zbrodniczy napad czeski wzburzył do głębi naród polski, bo Śląsk to odwieczna nasza dziedzina, na nim siedzi prastary lud polski, a jest też ten Śląsk spichrzem chleba powszedniego dla naszego przemysłu. Napad ten wywołał żywiołowy odpór i nie pomogą żadne umowy, bo Śląska wydrzeć sobie nie damy.

Są jeszcze w Polsce ludzie, przywódcy nawet stronnictw, które sobie przywłaszczyły prawo do nazywania się narodowcami, którzy o tem napadzie wiedzieli, a nawet umowy, zgodzające się na zabór najbogatszej części, bo węglowej i przemysłowej, zgodzili się.

Taką umowę z Czechami podpisał w Paryżu przywódca wszechpolski Dmowski. Na mocy tej Czesi zostają w posiadaniu górniczej i prze-

mysłowej części Śląska, a nam zostają góry i mokradła.

Ale im dalej w las, tem więcej drzew. Otóż w trakcie walki o Śląsk, wyszło na jaw, że umowa taka była już w maju 1918 roku zawartą w tajemnicy. Czesi z dowodami w rękę to wykazują.

Jeszcze 24 stycznia czeska agencja telegraficzna rozesłała następujące oświadczenie:

„Do memoryałów, które rząd czesko-słowacki wysłał rządowi polskiemu do Warszawy, dołączono dodatek, w którym mówi się: Dnia 16 i 17 maja 1918 r. zawarli w Pradze polityczni kierownicy czescy z kierownikami największych stronnictw polskich w Galicyi umowę obopólną, podług której w dotychczasowej granicy państwa polskiego i czeskiego na Śląsku Cieszyńskim aż do decyzji konferencji pokojowej nic się nie zmienia i że dopiero później obie strony porozumieją się zgodnie co do tego, jak postąpić z polskimi gminami na Śląsku.

W tym samym czasie prezydent Masaryk zawarł w Waszyngtonie podobną umowę z panem Romanem Dmowskim”.

Z tego jest widocznem, że konszachty z Czechami, zdradzające sprawę polską na Śląsku, prócz Dmowskiego, prowadzili w Pradze jeszcze inni przywódcy. Społeczeństwo polskie musi wiedzieć, którzy reprezentanci polskich stronnictw to robili. My zaś wiemy, że z Czechami w Pradze zawierali sojusze nietylko Głabiński i hr. Skarbek, ale tam byli oficjalnie Witos i Tetmajer. I oni przed ludem muszą z tego zdać rachunek. Tu niewczesne żale i protesty nie pomogą. Zdradcy muszą być przez sąd ludowy ukarani!

Fryderyk Krasicki.

Rady chłopskie.

Zachodzi obecnie gwałtowna potrzeba stworzenia silnej organizacji naszego Stronnictwa a to dlatego, że organizacja istniejąca przed wojną, przez ubytek wielu pracowników ludowych częściowo została zniszczona lub rozluźniona, po drugie chwila obecna wymaga wprost żelaznej organizacji o ile ma rzesza chłopska dojść do swych żywotnych celów. Bo choć są w Polsce miliony jednakowo myślących chłopów, to jednak, gdy rozbite i w rozmaite strony idą nie mogą okazać siły, która nieodzownie potrzebną jest do przeparcia stawianych zadań. Dlatego musimy utworzyć silną organizację tam, gdzie jej niema, a umocnić tam, gdzie jest słaba.

Podwaliną tej organizacji będzie Rada chłopska, która się utworzy w każdej gminie z dziesięciu najteższych ludowców, o których wszyscy w gminie wiedzą, że można im zaufać. Jako pierwsze założenie dla utworzonej Rady chłopskiej ma być to, że jest ona organizacją czysto polityczną, do Rady chłopskiej należy spojenie polityczne całej gminy przez jednanie uświadczaniem zwolenników dla P. S. L., przez roz-

szerzanie organu Stronnictwa jak i przez urządzanie zebrań dla omówienia spraw będących na czasie. W tym ostatnim wypadku będzie Rada chłopska w możności zwrócić się do Głównej Rady chłopskiej w Krakowie, Reformacka 7, o przysłanie referenta. Statut Rady chłopskiej już w najbliższym czasie zostanie wydrukowanym i każda tworząca się Rada chłopska będzie się mogła na nim oprzeć.

Utworzenie każdej Rady chłopskiej należy Głównej Radzie chłopskiej donieść dla możliwości policzenia się i wspólnej pracy wszystkich Rad chłopskich.

Nie należy nam z żadnego powodu zwlekać z tem, bo czas nagli. Zwycięstwo ludu nie może tylko dla tego zostać zniszczone lub przewiezczone, żeśmy w chwili czynu ręce założyli. Dlatego zwracam się z gorącym apelem do Braci ludowców: szybko do wielkiego dzieła organizacyi chłopskiej przez tworzenie Rad chłopskich.

Tadeusz Stapiński.

Echa powyborcze.

PRZEMYŚL—BIRCZA—DYNÓW—ERZÓZÓW.

Przyjaciel Ludu, ostatni przed wyborami, ogłosił na podstawie uchwały Rady Ministrów z 16 stycznia b. r., że wybory w tym okręgu zostały odroczone, więc że się nie odbędą. Tymczasem stało się inaczej. Naczelnik państwa uchwały ministrów nie potwierdził i wybory się odbyły. Ogłaszając uchwałę ministrów, chcieliśmy Przyjaciółom oszczędzić trudów, a tymczasem wyrządziliśmy szkodę. Gdyby nie to nieporozumienie, byłibyśmy z pewnością trzech posłów przeprowadzili. Jeżeli mimo to Ludowcy zgromadzili w tym okręgu 12 tysięcy głosów i przeprowadzili wybór posła Józefa Matusza, to okazali wielką siłę i pracę. Osobliwie niezmierną pracowitością odznaczał się **Jan Kapuściński** z Dylągowej, któremu też za to składamy publiczne uznanie i podziękowanie. Mamy wiarę, że przy następnych wyborach przeprowadzą Bracia Chłopi w tym okręgu wszystkich posłów po swojej myśli. Szczęść Boże! -

Jan Stapiński.

LGOTA, p. Wadowice. Jak urzędować przyzwyczajony wójt, tak też i wybory przeprowadzał. Jak umie dzielić cukier, naftę i skóry, tak samo po cygańsku robił wybory. Umiał rekwirować ludziom bydło, zboże, czy ziemniaki, to też przy wyborach pozbawił ich woli. Dobrał sobie do kompanii Szczerbika, Góralczyka, Kłaputa, Janika i na wszystkie strony kręcili ludziom głowy, wyśmiewali się, kto się nie oryentował, kpili sobie z tych, co im nie odpowiadali, byle co najmniej zniechęcić ludzi do głosowania. Czy kiedyś ludność nie wypłaci wójtowi i jego towarzyszom za te wybory, to się jeszcze to widzieć doczekamy. A wtedy my się będziemy z nich śmiać.

Obywatel z Lgoty.

PYSZNICA, p. Nisko. Podczas wyborów myśmy i tu nie spali, a pracowaliśmy ustawicznie.

Nasz ksiądz Pyzik, proboszcz, zagrażał przed wyborami swoim „białym owieczkom”, kobietom, że gdy będą głosować na listę Nr. 2, to nie otrzymają rozgrzeszenia, innym razem prawil, że kto odda głos na Nr. 2, popełni grzech śmiertelny.

Komisarz zasiłkowy w Nisku, p. Jorkasz, przyrzekał zasiłki kobietom tylko wtedy, gdy się podpiszą, że oddadzą głosy na Lasockiego. Bardzo się przerachowali biedacy! Tylko mała część dziadów kościelnych i terecyarek dała się uwieść postrachom księżulka, któremu bardzo się rozchodzi o rolę, bo jej ma 160 morgów, a dzierżawi grunta biedakom po 70 do 120 koron czynszu z morga. Lud pragnie ziemi, bo jej tu bardzo mało i to licha, piaskowa, albo ciężka, gliniasta. Księżulek malutki, ale ma wielkie i głębokie kieszenie.

Opiszę kłedy zajście, jakie tu miał ks. Okoń, bo artykuł w „Piaście” jest wierutnem kłamstwem. Byłem w sprawę wmięszany, więc najlepiej wiem, jak to było.

Zycześliwy sprawie chłopskiej Bajdas.

TARNÓW. Bierzemy się całą duszą do zorganizowania kobiet, któreby się znalazły pod świętym nam sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jeszcze przed wojną pilnie zwracałam uwagę na sprawy polityczne i na dążenia różnych stronnictw. Sprawy ludowe były dla mnie pierwszej wagi i dlatego byłam dłuższą prenumeratorką „Piaścia”. Lecz z chwilą, kiedy „Piaść” wystąpił z polityką nieludową, ale wprost antyludową, — a tylko pod hasłem ludowem — zaprzestałam być jego zwolenniczką. Odkąd p. Stapiński wziął rozbrat z „Piaściem” i ujawnił swe myśli i dążenia, to bez pochlebstwa muszę to wyznać uczeiwie, iż terażniejszy kierunek stronnictwa ludowego lewicowego, najlepiej odpowiada duchowi czasu z największą korzyścią dla ludu. Z tego więc względu chcemy pod Waszym sztandarem zorganizować kobiety, byśmy wszystkie, wspólnie z przewodcami dotychczasowymi, mogły pracować dla dobra ludu, z któregośmy wyszły, dla dobra ludu wiejskiego. Dotychczas kobiety były upośledzone, ale kiedy rząd chłopsko-robotniczy zrównał nas w prawach z mężczyznami, to musimy z tego korzystając, jąc się obowiązków z tego płynących. Musimy mężczyznom pomagać w pracy, musimy dbać o nią najlepszą i najsukuteczniejszą, a wtedy dopiero zasłużymy na miano współobywatelek i współpracownic ludowych, zwłaszcza, gdy nasza kochana i opiewana Ojczyzna, Polska, do nowego powstaje życia. My polskie kobiety czem tylko i jak tylko możemy, powinniśmy przyczyniać się przy budowie Polski ludowej, w którejby nikt nie był pomijany, dręczony, poniżany, w którejby nie stopień pochodzenia, ale czysta zasługa i praca dawały możliwość ludzkiej, obywatelskiej egzystencji, a nie średniowiecznego niewolnictwa. Powinniśmy utrzymać tę opinię o kobietach, że „dzielna kobieta trzy węgły trzyma domu”.

Więc nie trudnić się bajaniem i kłutwstwem, ale organizować się. Do rad chłopskich

powinny być wybierane i kobiety. Kobieta może być nawet przewodniczącą czy sekretarką, byle tylko chciała pracować i pracowała naprawdę w myśl naszego programu.

My w Tarnowie taką organizację kobiecą poczynami i będziemy z mężczyznami rywalizować. Jak będą mężczyźni mało pracować, to my ich będziemy upominać i do roboty zachęcać. Nadzieja nas nie opuszcza, że sobie damy radę i do naśladowania nas i inne kobiety skłonimy.

Marya Kluzowa.

OSTRE, p. Żywiec. U nas wybory, w Ostrem, bardzo dobrze wypadły. Na 141 głosów oddano na Nr. 10, czyli na Stapińczyków 120 głosów, a na Nr. 5 tylko 21 głosów. Ktoś uwiódł 21 nie na naszą listę.

„Piastowcy” u nas przepadli. Bo ja sam pręnumerowałam „Piasta”, póki mój ukochany „Przyjaciel Ludu” nie wychodził i jeszcze mi go posyłał, choć go nie chcę. Przed wyborami czytaliśmy i „Piasta” i „Przyjaciela Ludu”, ale u nas wszyscy uznali, że „Przyjaciel Ludu” lepszy, a „Piast” się popsuł z całym swym przewodzącą Witosem, przychwalili „Przyjaciela” i poszliśmy przy wyborach za jego wskazówkami.

Wielce nas ucieszyła wiadomość, że nasz długoletni działacz w powiecie żywieckim, p. Stanisław Szczepański, obecnie pracuje w redakcji naszego pisma w Krakowie. Jemu i p. posłowi Stapińskiemu życzymy dobrego zdrowia i długiego życia.

Przy tej sposobności donoszę, że pismo tak się podoba ogólnie, iż zgłaszają się ludzie z prośbą, by im je zaprenumerować po przeczytaniu pierwszego lepszego numeru.

Pozdrawiam Was bardzo serdecznie Wasz stały czytelnik i ludowiec **Wojciech Wandzel.**

SIETESZ, p. Kańczuga. Przewielebny ks. katecheta Lenartowicz stracił przytomność umysłu i rozum przez agitację wyborczą i popełnia czyny niegodne kapłana. Ze złości, że gmina Sietesz przy wyborach głosowała na listę Nr. 3, a nie na Nr. 5, czy Nr. 6 jak sobie księża życzyli, ukarał 3 razy przystępujące do sakramentu małżeństwa w ten sposób, iż niepodał ślubującym świec, nie związał im rąk stulą i odbył ceremonię bez błogosławieństwa. Zaś widocznie zamysłony ciężko w polityce jednej z par zapominał przeczytać ślubowanie małżeńskie, a znów pewnemu młodzieńcowi ogłaszając zapowiedź z ambony, zapowiedział mu „zapowiedź... szóstą!” Ludzie na to wszystko strasznie szemrali. Takie wypadki robią kiepską krew wśród ludu, a tacy księża, jak ks. Lenartowicz wcale nie umacniają wiary w ludzie. **Józef Zięba.**

ŻEGLEC, p. Krosno. Wrogowie nasi wyszukali sobie „anioła” przedwyborczego, który od wsi do wsi nosił kartki i przestrzegał ludzi, żeby nie głosowali na listę Nr. 3, lecz na listę Nr. 5, bo za tę kartkę dojdzie się do nieba, a za trójkę do piekła, gdyż trójka, to Stapiński, a jak Stapińskiego wybiorą posłem, to on będzie odbierał (?) chłopom „grunta” i „będzie robił rozwody małżeńskie”, „będzie zabierał żony chłopom”. Tak

plół „anioł pański” nazwiskiem Stanisław Ochota z Żeglec. I czego się Ty Stasiu boisz? Gruntu nie masz, boś go z wiatrem puścił, żony nie masz, boś na miłą łaskę puścił w Ameryce i na co się twoje utykanie przydało, coś utykał po ludzkich drogach? Po głosowaniu okazało się, że trójka dostała 336. Brawo!

Panowie posłowie pracujcie teraz gorliwie, pracujcie! pracujcie! A ani z myśli, ani z serca nie puszczajcie — reformy agrarnej. To jest nasza najważniejsza reforma!

Wojciech Dziadosz.

SZEBNIE, p. Jasło. Szanowna Redakcyo! Przese o porządne napiętnowanie w gazecie naszego dziekana Dutschki, który w niedzielę 2 b. m. w święto Matki Boskiej, zamiast wygłosić okolicznościowe kazanie obraził od ołtarza w niesłychany sposób wszystkich chłopów, wyborców z parafii.

Zaczął od tego, by dawać pożyczkę, podatki i rekruta. Następnie zaczął wymyślać zbrodnia- rza, który rozpoędził w Krośnie zgłaszających się ochotników wojskowych”. I mówi: „Tego zbrodnia- rza wyście wybrali posłem!” „Ty ciem- na, głupia maso chłopska, Wy głupie chłopcy, wy głuptasy kogoście wybrali? Wybraliście zbrodnia- rza, oszusta, łajdaka, złodzieja posłem! Dlaczego „takiego” wybrali niewyjaśnił. Na ka- zaniu tym byli obecni chłopcy ze Szebień z Mo- derówki, Jaszczwi — wogóle z całej parafii. Po- lewał kazanie to było krótkie i niespodziewane, nikt mu nie przerywał, chociaż po wszystkich widać było ogromne oburzenie. Mówiono, że na sumie także ksiądz wikary Majewski mało co słowa bożego i o czci Matki Bożej głosił, tylko jakich to posłów okręg wybrał.

Rzucają się teraz nasi duszpasterze, boli ich, że mimo agitacyi, rozdawania kartek ze 7-ą po wsi i w szkole w Szebniach pomiędzy dziećmi, lud nie poszedł za ich wolą. I mścić się zaczynają. Ksiądz Dutschka nie pozwoli się (?) tak za- twardziałym grzesznikom” po rękach całować, nie przyjmuje pieniędzy do kasy Reiffeisena, gdzie on jest kierownikiem, ba, słyhać, że od- mawia nawet komunii, wiernym nie pozwala, aby ciało nieboszczyka było a mszy św., (jak to miało miejsce w tych dniach, kiedy matka, któ- reż umarł syn-jedynak zapłaciła mu za pogrzeb 160 K, a kiedy przyszła z ciałem, to w kościele już było cicho po mszy św. — musiału biedaczka z ciałem wprost iść na cmentarz).

Dużo jeszcze innych faktów dałoby się powie- dzieć. Takich to mamy nauczycieli wiary i oby- czajów! Krzyczą w niebogłosy, że wiara upada, że ją wydzierają i Boga z kościoła i ze szkół chcą wyrzucić.

Kto naszą wiarę katolicką popsuł, podeptał, jak nie sami księża podczas tych wyborów? Kto wydarł ludziom ze serc miłość bliźniego, tą mi- łość i cześć kapłanów i kościoła?

Nikt, tylko oni — księża! — to sami zrobili i to im lud popamięta.

Pozdrowienie i Cześć posłom ludowym i Czy- telnikom naszego pisma. **Chłop ze Szebień.**

LIMANOWA. Ksiądz nasz prołoszcz Łazarski nie może darować swoim parafianom, że przy wyborach nie oddali swych głosów na kandydatów z „Ludu katolickiego“, lecz głosowali przeciw nim. Zaraz po wyborach przy ślubach dał upust swej złości, besztając ludzi, wytrzymując ich na mrozie. Do tego doszło, że uczestnicy wesela, z wyjątkiem młodych i świadków, nie chcąc słuchać besztaniny księdza, opuszczali kościół.

Sierdzi się strasznie ks. Łazarski na nas, a my wiemy, że idzie mu o folwark na Lipowem o 280 morgów gruntu i o 360 morgów lasu. Używa sobie teraz ks. Łazarski, ale parafianie nie zapamiętali o tem, jak ks. Łazarski reklamował żydów z wojska w czasie wojny. Taki Blech, właściciel handlu żelaza pod pozorem dostawy żelaza do budowy kościoła, był przez niego reklamowanym. I widziano go, jak przez 2 dni potem nosił gonty na dach przy budowie księzego folwarku na Lipowem. Zaiste rzadki to widok, aby bogacz żyd nosił gonty na dach, bez przyczyny nie było tego. **Parafianie.**

RZEPLIN, p. Jarosław. Drodzy bracia z jarosławskiego powiatu! Widać u Was już duży postęp i karność, coście przy wyborach okazali. Rozumiecie coraz lepiej, że znaczy uświadomienie polityczne i coraz nas więcej tych, którzy około polskiego stronnictwa chłopskiego się gromadzą i z prawej drogi odwieść się nie dają. Nie obawiajcie się ni zemsty niczyjej za to, ni grózb, bo to straszaki już przestarzałe i na śmiecie wyrzucić.

Gospodarki pańskiej macie dość, znacie ją nie od dziś, więc nie pchajcie się tam, gdzie chłop strzygą i golą jak brzytwą, czyto ten, czy ów „jegomość“ czy „dobrodziej“, a przystępujacie wszyscy do chłopskiego stronnictwa, którem dowodzi p. Stapiński i czytajcie naszą kochaną gazetę „Przyjaciela Ludu“. Pisma naszego nie trzeba zachwalać, ono się samo chwali, gdy się go przeczyta, a każdy numer, to prawdziwie duszą i cierpieniem chłopca pisany, aż się w człowieku nowa ochota do życia budzi, gdy się go czyta, wszystko z codziennego życia i przeżycia chłopca wydobyte. Pod tym względem żadne pismo dla chłopca pisane nie jest tak chłopskiem, jak nasz „Przyjaciel“. Dają nam różne gazety do czytania, lecz żadna się do „Przyjaciela“ nie umyła. Nawet ponauczań w innych dużo — ale to nie trafia tak do serca, jak nasze chłopskie pisemko. Nie dbajcie o ten skromny koszt, o ten wydatek na gazetę, to się stokrotnie opłaci, bo to uświadomienie, jakiego nabywa się z „Przyjaciela“, to rzecz nie do zapłacenia. Dziś chłop bez gazety, to jak jaki inwalida i kaleka.

W powiecie jarosławskim zrobić nam należy mocną organizację chłopską. W każdej wsi wybrać Radę chłopską — powinno być Kółko rolnicze i Kasa Reiffeisena i czytelnia. Szynki i karczmy skasować, a pieniądze na oświatę przeznaczyć. Im bardziej będziemy światlejsi, to mniej będziemy się kłopotić z sądami i procesami. Będziemy się wzajemnie szanować, sobie więcej śmiać i starać się o dobre pożycie sąsiedzkie. To

sę moje tylko ogólne myśli, Będziemy się starać o postęp w każdym kierunku — co daj Boże!

Wszystkim działaczom dla dobra ludu cześć i uznanie.

Józef Hajduk.

NIEDŹWIEDZA, pow. Brzesko. Z prawdziwą przyjemnością i nieklamaną radością powitał chłopci pierwsze numer „Przyjaciela“, tej gazetki, która od początku, kiedy nie śniło się jeszcze nikomu o żadnych „Piastach“ i „Ludach katolickich“, stale i wiernie broniła prawa chłopca. Kiedy rozpętała się burza światowej wojny, i wszyscy prawie zmuszeni byliśmy iść i bić się dla interesów krwiożerczych zaborców, ciężka łapa rządu nieboszczeni przeklętej Austrii zacisnęła i nad „Przyjacielem“, zakazując jego wydawanie, — wojna się skończyła, kładąc kres absolutyzmu i kłamstwu a z nią skończyła się męczarnia narodów, wielu najlepszych synów Polski zaległo pola bitew we wszystkich krajach świata, lecz my, którzyśmy pozostali, mamy to przekonanie, że nie na darmo lała się krew nasza, że nie na darmo cierpieliśmy, bo mamy dzisiaj wolną, niepodległą Polskę ludową.

My powróciliśmy, a dziś wraca także do dalszej pracy już nie krępowany ani nie cenzurowany nasz rzecznik stary „Przyjaciel Ludu“ — a pracy tej i dziś jest bezmiar, bo chociaż mamy wolną Polskę, lecz dzisiaj musimy w niej tak się urządzić, żebyśmy chłopci byli w niej elementem rządzącym, a nie zależni, jak do dzisiaj ze wszystkiem od żydów, panów i księży. Wiemy przecież wszyscy, że księża trzymali i trzymają z panami, panowie ze żydami i tak powstaje jedna banda, od której — chroń nas Boże!

Dlatego to stać nieugięte przy P. S. L. odłamu Stapińskiego, nie ustępować, chociaż ambonny trzeszczą i kościoły stały się miejscem agitacji. W ~~Porąbce uszowanej~~ młody wikary ks. Budzik rozesał po parafii jakieś kartki w dodatku nie podpisane przez żaden komitet z żądaniem do dziewcząt i kobiet, aby się na tych arkuszach podpisywały, a sam zawzięcie agituje na każdym kazaniu, nadużywając domu Bożego za temi podpisami. Szczęściem nawoływanie ks. Budzika nie znajduje posłuchu, lecz przeważnie u większej części ludności oburzenie, choć znaleźli się i tacy lizunie, nawet w mojej gminie, o których sprawkach na szkodę gminy byłoby dość do powiedzenia, którzy na świeżych kartkach się podpisywali. Na szczęście takich można tutaj na palcach policzyć. Podobnie, jak ks. Budzik, postępują księża i w innych parafiach, tak n. p. w Gwoźdźcu n. D. zażarty stary wróg ruchu ludowego ks. Bryja, oprócz podpisów wyłudzał od kobiet jeszcze przytem składki po 2 kor. od osoby na księże stronnictwo, — a więc bacznosc chłopci! Czy mamy nadal być sługami żydów, panów i księży? **W.**

KROŚCIENKO NIŻNE, pow. Krosno. Mimo świetnego zwycięstwa sprawy chłopskiej przy ostatnich wyborach, różni pańscy naganiacze nie dają spokoju ludowi i rozsiewają w dalszym ciągu oszczerstwa i kłamstwa drukując je nawet w zgrzybiałym Piaście. Wiemy o tem, że do tego zdolny jest u nas Jan Zajdel i dlatego

o tej zakale naszej gminy my twardzi ludowcy chcemy podać wszystkim do wiadomości. Zjadliwa ta biedota kasa wszystkich od czasu jak sobie jeszcze za nieboszczki Austrii popsula żołądek napychając go komiśną konserwą w kadzce. Ów waleczny Zajdel bierze pensję jako oficer i walczy na froncie tercyrarskim w Krościenku i okolicy, zajadłe pchając się wszędzie, wyrzucany każdorazowo, jak to miejsce miało na zjeździe delegatów w Krośnie dnia 4 grudnia. Ów Zajdel twierdzi wszędzie, że nic za liźniami pańskimi nie agitował. Biedaczysko ma krótką pamięć, skoro zapomniał jak to agitował u pewnej gospodyni, której w złości aż całą podłogę tak zepluł, że musiała plewami sypać i tak obejście czyścić.

Napada on też w „Piaście“ i na naszego ob. Józefa Urbę, naturalnie nie podpisując się ze strachu, że oszczerzę czeka kryminał. Musimy tu energicznie zaprotestować przeciw rozsiewanym o p. Urbie kłamstwom, jakoby przyczynił się do śmierci Janika i Nowaka, gdyż wszyscy wiemy, jak się rzecz miała. Urba był w tym czasie rannym i raczej mu na życiu jak na śmierci pomienionych zależało. Ale to już od 30 lat wiemy, że oszczerstwo jest bronią rozbijaczy.

Nas krościeniaków ten Zajdel, jako gangrena boli — ale damy sobie z nim radę. Głosowanie ostatnie dało nam w tem dowód najlepszy, bo stronnictwo chłopskie wraz z robotniczem otrzymało 487 głosów świątłych gospodarzy, gdy rozbijacze z biedą 300 głosów od tercyrarek i podmiejskich szumowin otrzymali.

Nie zważajmy na pogróżki takich indywiduali, pracujmy nad wzmocnieniem P. S. L., a z następnymi wyborami, które i tak zapewne wnet nastąpią, znikną takie przybłedy raz na zawsze.

Czytelnik.

Z BIELAN koło Kęt. Piastowcy dostali w naszym okręgu tylko jeden mandat, i to tylko dzięki agitacji księży i nadużyciom wyborczym. U nas ks. Talaga na nabożeństwie przed wyborami zachęcał, aby głosować na numer ósmy (piastowców), a zabraniał głosować na naszą listę. Ks. Talaga był też przewodniczącym komisji wyborczej i urządził głosowanie ja w n e, nie dawał bowiem kopert wyborcom i z powodu tego wielu ludzi, nie chcąc narażać się na bezstaniny z ambony, cofnęło się od głosowania. W tej robocie sekundował księdzu i nauczyciel. Panowie ci zakończyli wybory już o 8 godzinie, a nie o 10 godzinie, a z powodu tego wielu naszych wyborców nie mogło oddać głosów. Naszego posła p. Putka prosimy, aby wglądnął w tę sprawę i przedstawił sejmowi, jakich księży dopuszczają się nadużyć.

J. R.

Wiadomości polityczne.

POLSKA. Sytuacja wojskowa ułożyła się w tym tygodniu bardzo pomyślnie. W dzień otwarcia Sejmu, wojska polskie zajęły twierdzę **Brześć Litowski**, pamiętną pokojem przeszło-

rocznym, na którym zamierzano nowy podział Polski. Zajęcie tego punktu jest bardzo ważnem z tego powodu, że odcina cofającym się z Ukrainy do Prus wschodnich Niemcom, drogę kolejową i daje nad nimi kontrolę, by broń nam a nie bolszewikom oddawali. — W Poznańskiem walki pomyślnie z Niemcami, którzy mimo upomnień koalicji nie chcą pogodzić się z obecnym stanem rzeczy i wobec Polaków prowokująco się zachowują. Na innych frontach względny spokój. — Czesi do tego czasu — mimo rozkazu koalicji — nie opróżnili Polakom tymczasowo przeznaczonej części Śląska.

KONGRES POKOJOWY obraduje w ciągu dalszym. Na razie zajmuje się sprawą „Związku narodów“. Prace kongresowe podobno prowadzi się w przyspieszonym tempie — ale do załatwienia sprawy polskiej jeszcze daleko. Załatwiono stosunek Włoch do Grecji. Stosunek ten ułożył się bardzo pomyślnie dla obu stron. Z pretensjami do Niemiec zgłaszają się ze stron wschodnich. Ostatnio zgłosiła się i Japonia.

PAŃSTWO JUGO-SŁOWIAN uchwalilo nową nazwę królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweniów. Będzie to potężny związek południowych Słowian, który rozporządzać będzie wybrzeżem morskiem. Wojska jugo-słowiańskie zajęły ważny port Rijekę (Fiume), który im Włosi odstąpili.

NIEMCY ani rusz nie mogą się uspokoić. Rząd niemiecki musi cały czas używać siły zbrojnej do utrzymania porządku w kraju, co jest dowodem słabości wielkiej. Gad krzyżacki zżera się sam w sobie. Niemieccy bolszewicy t. zw. „Spartakowcy“, żądają zemsty za Liebknechta; z tego powodu w Berlinie ubiegłej soboty przyszło do krwawych walk. Po wyborach i otwarciu konstytuandy ukonstytuował się nowy rząd z socjalistą Scheidemanem na czele.

ANGLIA. 12. lutego otwarto parlament wśród wielkiego zainteresowania całego świata. Piśma angielskie wyrażają się bardzo życzliwie o Polsce. Niestety jednak, jak dotychczas, na debrych się kończy słowach.

KOALICYJA nie popuszcza cugli hydrze krzyżackiej. Pozostawia ona we Francji trzy miliony żołnierzy w tym celu, by warunki, które Kongres pokojowy Niemcom podyktuje zostały spełnione. Wszelka możliwość ponownego niemieckiego napadu zostaje przez to usunięta.

KRONIKA.

LAJDACKI SPOSÓB WALKI z „Przyjacielem Ludu“, nieustraszonym obrońcą spraw chłopskich, prowadzą wszechpolscy urzędnicy. Oto i poprzedni numer bez zawiadomienia naszej Redakcji, zabrano z poczty, część zniszczono a część po dwu dniach „pozwolono“ namabrać w takim stanie, żeśmy drugi raz musieli zarządzić ekspedycję. O powodach owego niemiłego nadużycia do dziś nas nie zawi-

domiono. Przeciw temu niesłychanemu nadużyciu wnosimy skargę sądową zwłaszcza, że się potem okazało, iż nie była to konfiskata, ale „zarządzenie administracyjne”.

Pozatem oddajemy tą sprawę posłom ludowym.

Nasi posłowie z pewnością potrafią nauczyć tych panów rozumu i tego, że w ludowej Polsce żyjemy, a nie w austriackiej.

Witosowy ludowiec hr. Lasocki, choć mu lud przez wynik wyborów wyraził pogardę, dalej rządzi Galicyą i na każdym kroku mamy dowody do czego to wszystko prowadził. A urzędnicy jego nawet austriackich ustaw nie pilnują, ale robią, jak im ich wszechpolskie sumienie nakazuje.

Panowie, bo się źle bawicie! Lud cierpliwy tak długo, jak długo może. Zaprawdę jednak za dużą próbę tej cierpliwości stawiacie!

BACZNOŚĆ BYLI ŻOŁNIERZE POW. KROŚNIENSKIEGO. W poniedziałek 17 lutego odbędzie się w Krośnie w sali Rady powiatowej o godzinie 11 przed poł. zebranie b. żołnierzy i inwalidów celem utworzenia „Powiatowego Związku b. wojskowych”. Referować będzie obyw. Krasicki.

O liczny udział uprasza komitet organizacyjny.

DO B. ŻOŁNIERZY W POW. STRYZÓWSKIM. Celem założenia „Powiatowego Związku b. wojskowych” odbędzie się we wtorek 18 lutego o godzinie 11 przed poł. w sali „Sokoła” zebranie b. żołnierzy. Prosimy o jak najliczniejszy udział.

Kazimierz Boczar z Niebycia, Adolf Gorzeńnik z Jawornika, Wojciech Działosz z Glinika Marzew., Wojciech Kluska z Żarnowej, Jamor z Godowej, Pitera z Lutczy, Hawlicki Maksymilian z Żarnowej.

BACZNOŚĆ B. ŻOŁNIERZE W POW. SANOCKIM. Dnia 21 stycznia o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Sanoku zebranie b. żołnierzy celem założenia pow. Związku b. wojskowych. Salę oznaczy obyw. Boczarski. Referować będzie obyw. Krasicki.

Komitet organizacyjny uprasza o liczny udział w zebraniu.

O ZAŁOŻENIU RAD CHŁOPSKICH, doniosły nam następujące gminy: Grodzisko, Moderówka, Karsy, Albigowa, Bienkowice, Turzepole, Wojnarowa, Jawornik, Bruśnik, Siekierzyna, Mszalnica, Falkowa, Stróżna, Pławna, Sędziszowa, Zbrówce, Toporów, Sokolniki (pow. Tarnobrzeg), Ruszcza, Sanka, Lubatowa, Roźniaty, Szydłowiec, Bielany koło Wilanowic, Wilanowice, Chabówka, Wolica i Podłęże ad Dzików.

Bracia ludowcy organizujecie jaknajszybciej w każdej gminie Radę chłopską i donosicie o tem do Głównej Rady chłopskiej w Krakowie, Reformacka 7!

ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH donosi co następuje: Otwieramy biuro pośrednictwa pracy inwalidów wojennych i w tym celu

upraszamy wszystkie władze, instytucje i prywatnych pracodawców o zgłoszenie do nas wolnych posad wszelkich kategorii pracy, z podaniem żądanych warunków codo uzdolnienia itd. oraz ofiarowanego wynagrodzela.

Wszystkich inwalidów poszukujących zajęcia, wzywamy o zgłoszenie się z podaniem imienia, nazwiska, wieku, miejsca zamieszkania, rodzaju uszkodzenia cielesnego, procentu niezdolności do pracy zawodowej, zajęcia jakiegoś mieć pragnęli, oraz wynagrodzenia najmniejszego na jakie reflektują. wreszcie stanu rodzinnego. Piśmienne lub ustne zgłoszenia przyjmuje Wydział wykonawczy Związku inwalidów wojennych w Półce, Kraków, plac WW. Świętych 1. 1. w godzinach urzędowych w dni powszednie od 4 do 6 popołudniu — w święta i niedziele od 10 do 12 w południe.

Podajemy do wiadomości inwalidów wojennych, że wpisowe do Związku wynosi 1 Kor., zaś wkładka miesięczna 2 Kor i że do przyjmowania tych wpłat uprawnieni są tylko zarządy kół miejscowych oraz Wydział wykonawczy Związku. Wszelkie czynności Wydziału Wykonawczego i zarządów kół miejscowych i ich członków są bezpłatne.

PRZYSZŁY PIENIĄDZ POLSKI Na wniosek Rady ministrów postanowili nacz. Półsudski co następuje: Jednostka monetarna waluty polskiej otrzymuje nazwę Lech a jedna setna jej grosz. Wykonanie tego dekretu porucza się ministrowi skarbu. Naturalnie dotyczące pieniądze, tak korony, jak i marki pozostają w mocy do czasu aż moneta polska zostanie wydana (przyj. Red.).

PRZECIW UCHYLENIU SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Ministerstwo spraw wojskowych nadesłało do D. O. G. następujący telegram:

Na wniosek Rady ministrów stanowią niniejszem aż do odwołania co następuje:

Winny uchylenia się od służby wojskowej, do której zostanie powołany obwieszczeniem publicznie zarządzeniem odpowiedniej władzy, ulegnie karze więzienia od jednego roku.

Do nakładania w drodze administracyjnej kary za powyższe przestępstwo upoważnione jest ministerstwo spraw wewnętrznych, przyczem zastosowanie kary nie uwalnia skazanego od przymusowego zaliczenia do szeregu, o ile okaże się do służby wojskowej zdolnym.

KTO MOŻE BYĆ ZWOLNIONY Z WOJSKI? Ministerstwo spraw wojskowych w Warszawie wydało rozporządzenie, że z popisowych, poddanych obecnie poborowi w Galicyi, uzyskają odroczenie od służby wojskowej na jeden rok kierownicy gospodarstw rolnych, najmniej 10-morgowych, których na tem stanowisku nikt zastąpić nie może, oraz jedyny syn rodziców, którzy na wojnie stracili już przynajmniej jednego syna. Poświadczone podania interesowanych mają moc, odraczającą stawianictwo aż do definitywnego załatwienia w toku instancyj.

JEDNORAZOWA DANINA NA RZECZ PAŃSTWA, nałożoną została przez rząd. Od gruntów, podlegających włościańskiemu podatkowi gruntowemu, zaliczonych do klasy I wynosi danina od morga 17 K 50 h., do klasy II wynosi danina od morga 14 K, do klasy III. wynosi danina od morga 10 K 50 h., do klasy IV wynosi danina od morga 7 K. W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, mogą być przyznawane ulgi: dla gospodarstw do 6 morgów w wysokości do połowy daniny przez władze skarbowe 1-ej instancji według instrukcji Ministerstwa Skarbu. W innych wypadkach — przez Ministra Skarbu. Przeciw wymiarowi daniny służy prawo odwołania do Ministerstwa Skarbu w ciągu dni 14. licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu zapłaty. Odnośnie do daniny od gruntów odwołanie może być wniesione jedynie w razie zaczepienia wymiaru z powodu mylnego obliczenia. Odwołanie nie ma mocy wstrzymującej zapłatę. Odwołanie wnosi się do odnośnej gminy.

WARUNKI POKOJOWE NIEMIEC Z R. 1914. Byli ambasador niemiecki w Waszyngtonie podał do wiadomości warunki zawieszenia broni z r. 1914, jakie Niemcy, uważając się wówczas za zwycięzców, mieli podyktować Francji: Warunki te streszczają się w następujących punktach:

- 1) Oddanie wszystkich kolonij francuskich.
- 2) Przyłączenie do Niemiec północno-wschodniej Francji.
- 3) Odszkodowanie w gotówce w wysokości 10 miliardów.
- 4) Skasowanie wszelkich ograniczeń importu w ciągu lat 25 dla towarów niemieckich, wysyłanych do Francji. Niemcy rezerwują sobie ewentualnie obłożenie cłem wyrobów francuskich, wysyłanych do Niemiec.
- 5) Francja rezygnuje na przeciąg lat 25 z obowiązkowej służby wojskowej.
- 6) Zniszczenie wszystkich fortec francuskich.
- 7) Francja odda Niemcom 3.000 karabinów maszynowych, 2.000 armat i 400.000 koni.
- 8) Przyznanie specjalnych praw we Francji wszystkim patentom niemieckim za wynalazki.
- 9) Francja rezygnuje z wszystkich przywozów z Rosji i Anglii.
- 10) Francja przystąpi do związku z Niemcami na przeciąg lat 25.

Draby zawiedli się jednak w swych marzeniach.

P. KORFANTY, głowa widoma wszechpolańców w poznańskim, który kandydował w okręgu wrocławsko-nieszawskim na posła do Sejmu, nie został wybrany, gdyż lista bloku narodowego otrzymała mniej głosów od listy Kółek Słazycowskich.

NAWET PIJAWKI W HANDLU PASKARTEKIM znalazły się u Rebeki Glueck we Lwowie, która miała odwagę sprzedawać je po 12 K za sztukę. Szedł jej ten pasek dobrze, aż wglądnęła w to policya i niesłychanemu zdziwieniu po-

łożyła koniec. Czego się też ludzie nie chwytają, dla złupienia drugich!

TKALNIA MECHANICZNA „KROSNO“ W KROŚNIE. Zawiadamiamy wszystkich interesowanych, którzy zgłaszali się do Tkalni mechanicznej w Krośnie z żądaniem przerobienia lnu i konopi na płótna, iż fabryka jest w ruchu, przyjmuje nadal len tudzież konopie czesane lub wczeski (kłaki) wyrabia z nich płótna kosztowe i gospodarskie. Przesyłki należy skutecznie opłacać koleją lub pocztą. Blizszych szczegółów udzieli Tkalnia w drodze korespondencji.

LWÓW NIE JEST JUŻ BOMBARDOWANY. Jak donoszą nam osoby ze Lwowa przybyłe, Ukraińcy zaprzestali ostrzeliwania z armat Lwowa. Należy to przypisać wpływowi misji gen. Barthelemy'ego.

POLACY WOŁYŃSCY W SEJMIE. Zjazd delegatów polskich z kowieńskiego i włodzimierskiego powiatu na Wołyniu wybrał delegację do sejmu i rządu polskiego w sprawie połączenia Wołynia z Polską. Delegacja ma reprezentować Wołyn w sejmie.

WOJSKA KOALICYJNE W KONSTANTYNOPOLU. Generał Franchet d'Esperay wszedł z oddziałami wojsk sprzymierzonych do Konstantynopola. Ulice, któremi wojska przechodziły, były udekorowane.

DZIAŁ ROLNICZY.

UTWORZENIE BANKU ROLNEGO. Dnia 6 lutego ogłoszony został w „Monitorze Polskim“ opracowany przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych statut Banku rolnego. W ogólnych zarysach cele, środki i organizacja Banku przedstawia się, jak następuje:

Głównem zadaniem nowej instytucji finansowej będzie udzielanie kredytu długo-terminowego, amortyzacyjnego i niewypowiadzanego:

1. Rolnikom bezrolnym i małorolnym na kupno ziemi oraz
2. na różnego rodzaju melioracje rolne, na wznoszenie budowli przy komasacji i kolonizacji etc.

Prócz tego Bank będzie wydawał pożyczki przejściowe na przeprowadzenie parcelacji większych majątków i na melioracje; poprze również działalność parcelacyjną i melioracyjną instytucji i stowarzyszeń o charakterze użyteczności publicznej, a to przez udział w ich kapitałach zakładowych i udzielaniu pożyczek przejściowych. Bank rolny będzie mógł wreszcie nabywać w razie potrzeby grunta w celu rozsprzedaży ich między nowonabywców. Kapitał zakładowy Banku rolnego, wniesiony jednorazowo przez skarż państwa, stanowić będzie 25 milionów marek. Prócz tego Bank otrzymywać będzie od skarbu corocznie co najmniej milion marek. Pożyczek udzielać będzie Bank główny ze środków, otrzymywanych z o-

niszy listów zastawnych do ogólnej wysokości sum wydawanych pożyczek długoterminowych i amortyzacyjnych.

Bankowi przyznano prawo emisji (ściśle określonych w stosunku do kapitału zakładowego sum) list zastawnych, zabezpieczonych całym majątkiem Banku, jeszcze przed faktycznym wydaniem pożyczek. Wszelkie operacje Banku wolne są od opłat stemplowych, sądowych etc.

Bliższe warunki wydawania pożyczek, przyjmowania wkładek i emisji listów zastawnych, zasady kupna nieruchomości etc. zostaną ustalone przez Radę Banku a zatwierdzone przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z ministerstwem skarbu. Warunki te będą w właściwym czasie podane do ogólnej wiadomości. Kierowanie sprawą banku należy pod zwierzchnictwo ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, do Rady Banków i dyrekcyi.

Rada Banku liczy 15 członków i składa się w połowie z członków wybranych przez sejm, a w połowie z nominacyi władzy zwierzchniej państwowej, która również mianuje dyrektorów Banku oraz przedstawiciela ministerstwa skarbu. Do czasu jednak powołania przez sejm wybieralnych członków Rada składać się będzie poza reprezentantem skarbu z członków mianowanych w liczbie 10, w tem połowa fachowców a połowa przedstawicieli instytucyi społecznych.

UTWORZENIE „URZĘDÓW PRACY I OPIEKI NAD WYCHODźCAMI“. Dekretem naczelnika Piłsudskiego z dnia 4. lutego b. r. zostały zatwierdzone państwowe „Urzędy pracy i opieki nad wychodźcami“ przy Ministerstwie Pracy i Opieki społecznej. Założone one być mają w miastach powiatowych, punktach pogranicznych i w ważnych miejscowościach. Po ustaleniu statutu tych urzędów zostaną one wprowadzone w życie.

Żądania tych urzędów są następujące: pośrednictwo pracy dla wszystkich rodzajów pracowników, poszukujących zarobków tak wewnątrz kraju jak i zagranicą, porada przy wyborze lub zmianie zawodu, udzielanie informacji o stosunkach zarobkowych, pośredniczenie w udzielaniu zaliczek na podróż, pomoc przy wymianie pieniędzy. Poza tem należy do tych urzędów popieranie reemigracyi, ochrona wychodźców i reemigrantów w granicach kraju; zbieranie i zestawianie dat statystycznych, dotyczących rynków prac, ruchu wychodźczego i przychodźczego oraz reemigracyi. Inne czynności, które określają ustawy o publicznem pośrednictwie pracy i ustawa emigracyjna.

Wszystkie świadczenia w zakresie pośrednictwa pracy, dokonywane przez urzędy, są dla poszukujących pracy i wychodźców bezpłatne; od procedawców może być pobierana za pośrednictwo opłata według taksy, ustalonej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

WOJNE MIEJSCA SŁUŻBY. P. Piotr Wyrobek, który w „Przyjacielu Ludu“ podniósł potrzebę opieki nad bezrobotnymi donosi nam o następujących wolnych miejscach:

1. P. Stanisław Bóro, starszy komisarz straży skarbowej w Rzeszowie, ulica Marszałkowska Nr. 1056 (Ruska Wieś) poszukuje służącego, w średnim wieku, kawalera, do pomocy przy gospodarstwie rolnem. 2. P. Stanisław Bobka w Rzędzinie, poczta Tarnów, poszukuje pastucha, chłopca lub dziewczyny. 3. Magistrat w Sokalowie poszukuje 5 służących dziewcząt. 4. P. Stanisław Kulig w Kupieninie (przy szkole), poczta Bolesław — stacya Mędrzechów — potrzebuje służącego (od lat 17). 5. P. Wiktorja Tomczykowa w Branicach, poczta Pleszów koło Krakowa, przyjąłaby jaką sierotę (od lat 14) do posług domowych. — Płace według umowy.

WYDZIAŁ ROLNICTWA POLSKIEJ KOMISYI RZĄDZĄCEJ komunikuje, że z dniem 4-go lutego b. r. dozwolił na wolny obrót bydłem i mięsem w kraju przy zachowaniu obowiązujących przepisów weterynaryjno-policyjnych.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Jak założyć spółkę? Na liczne w sprawie tej zapytania osobno każdemu odpowiadać nie możemy. Wkrótce ukaże się w „Przyjacielu Ludu“ treściwe o tem pouczenie. Powstająca właśnie Chłopska Spółka wydawnicza wyda nadto wyczerpującą broszurę z wzorem statutu dla chłopskich spółek, którą zamawiać można w administracyi „Przyjaciela Ludu“.

Narazie tworzyć można po wsiach komitety, po trzech ludzi dla każdej założyć się mającej Spółki, któreby potrzebę jej dobrze rozważyły i za uczciwymi a zdatnymi do prowadzenia Spółki ludźmi zawczasu się rozglądały. Dopiero potem, jeśli warunki te się znajdują, przystąpić do dalszej roboty, która niewątpliwie udać się musi. **St. Stączek.**

ODPOWIEDZI REDAKCYI J. R. w Borowej. Prosimy o podanie nazwiska, gdyż inaczej wydrukować nie możemy.

J. Lapa, Jawornik. Umieścimy w przyszłym numerze. **A Jesłonek, Mielec.** Dobrze! Będzie w przyszłym numerze. **J. G., w Czarnym Dunajcu,** korespondencye przyszły za późno. Będą w następnym numerze.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACYI. Szurlej J. do półrocznej prenumeraty należy się jeszcze 1 K.

Gruszka B., Gaweł K., Jarwa W., Tenerowica J. — prenumeratę otrzymaliśmy.

NA STRONNICTWO LUDOWE. Bochenek J. 20 K., Fr. 2 K.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu”
którego nie powinno braknąć
w chłopskiej chacie!

oooooooooooooooooooooooooooo

Skarbu i wojska — Wojska i skarbu
potrzebuje dziś

OJCZYŻNA

dla utrwalenia swego zagrożonego bytu!

Jedynie

Polska Pożyczka Państwowa

uratuje nas od klęsk i niebezpieczeństw!

Nie do ofiarności więc, lecz do poczucia obo-
wiązku każdego Polaka zwraca się Państwo Pol-
skie, żądając zapisów na **POŻYCZKĘ.**

oooooooooooooooooooooooooooo

ZAMIANĘ

austriackiej Pożyczki wojennej

na

5% polska

pożyczkę państwową

przeprowadza

Dom bankowy Leopolda Brandstättera i Ski
Kraków, Karmelicka 10. Tel. 32.

Dr Władysław Hołubowicz

mianowany notaryuszem
dla pow. Zakliczyńskiego, 3-8

otworzył kancelaryę notaryalną w Zakliczynie
i rozpoczął urzędowanie 14 grudnia 1918.

ISTNIEJĄCE OD 1805 ROKU

**ZAKŁADY OGRODNICZE
C. ULRICH**

WARSZAWA, — ULICA Ceglana Nr. 11
zawiadamiają, że wyszedł z druku Cennik nasion
i narzędzi ogrodniczych na rok 1919 i na żądanie
wysyłany jest bezpłatnie.

Dr. Zaremba

dyrektor szpitala w Wątkowicach 2-2
powróciwszy do zdrowia

przyjmuje znowu chorych



Polska Loterya Klasowa

na inwalidów wojennych

Oddział Ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie.

Główne wygrane:

około

K 600.000

K 400.000

K 160.000

K 100.000

i t. d.

łącznie

16.000 wygranych w kwocie około koron

7 milionów

Co drugi los wygrywa.

Ciągnięcie w Warszawie:

III-ciej klasy 24. i 26. lutego 1919 roku.

Cena losów: za każdą poszczególną klasę: ósemka
K 7.—, ćwiartka K 14.—, połówka Koron 28.—
cały Koron 56.—. (Pieniądze najwygodniej prze-
słać przekazem).

Główna wygrana w I. klasie Kor. 50.000
padła na los Nr. 5738, sprzedany w Domu Ban-
kowym Leopolda Brandstättera i Ski w Krakowie.

Podania o kolektury wnosić należy do
15. lutego 1919.

Generalna Reprezentacja Polskiej Loteryi Klasowej n. l. w.
Kraków, Karmelicka 10. 1-2

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne z braku innych nawozów by takowe na czasie otrzymać, KAINIT, SOLE POTASOWE wysoko procentowe, GIPS nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

1-15

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa „ASBIT“ i t. p. wszystko tylko w ładunkach całowagonowych,

Koniczynę czerwoną, tymotę i inne nasiona

szybką dostawą poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, Żywiec, Rynek 22, obok kościoła farnego.



Swój do swego!

Nowość! Patent światowy. Już dziś ogólnie znany, wyjącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest „I. U M A X“ praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, obuwi, płótna, płacht wozowych, worków i t. p. Niezbędne dla wszystkich. Pełna gwarancja. Polski sposób użycia! — Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, zwojem nici K 5. 5 sztuk K 22-50, na porto 95 h.

Fabr. Dom Handlowy M. PIEROŻEK i S-ka, Kraków, ulica Karmelicka 1. 9, Oddział E.

Prawdziwe tylko z wybitą naszą firmą na ręczco.

Najlepsze nasiona buraków pastewnych i ćwikłowych

z własnych plantacji, z gwarancją odmian i jakości, poleca

Skład nasion „ZAGON“

Spółka z ogr. poręką

w Krakowie, ulica Basztowa 17.

Na żądanie służymy specjalnymi ofertami.

Majstrów strycharskich

potrzeba do prowadzenia cegielni Stowarzyszeń na prowincji. Zgłoszenia pisemne lub osobiste, poparte świadectwami, przyjmuje Biuro Odbudowy w Warszawie, ul. Kredytowa 9, VI. p. pok. Nr. 118. 3-3

Dr. Bolesław Mikiewicz

obrońca w sprawach karnych 7-10

i obrońca wojskowy

adwokat krajowy

w Krakowie, ulica Kanonicza Nr. 22.

Adwokat krajowy

7-26

Dr. A. Menasse w Jaśle

powrócił z wojska i urzęduje jak poprzednio

przy ul. Kościuszki, w pobliżu sądu.

Kursy ceglarnstwa w Warszawie

Organizowane przez Biuro Odbudowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, kursy rozpoczynają się dnia 8 lutego br. Słuchacze po ukończeniu kursu, otrzymają świadectwa majstrów i instruktorów ceglarskich. Wiadomości i zapisy przyjmuje Biuro Odbudowy, Kredytowa 9, VI piętr.

WOZY GOSPODARSKIE,

Ule słowiańskie, Brony drewniane,

Sieczkarnie, Kieraty i t. d.

wyrabia

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.

BRACIA WŁOŚCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie

WASZĄ Kasę Raiffelsena,

WASZE Kółko rolnicze

powiniście mieć

WASZĄ Asekuracją,

a tą jest

WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcji „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a nieczłowy

zarobek.